

Kazimierz KAROLCZAK
(Kraków)

Marszałkowie Galicyjskiego Sejmu Krajowego. Portret zbiorowy

Marszałek zagaja Sejm Krajowy przez cesarza zwołany, przewodniczy na posiedzeniach zgromadzenia i kieruje rozprawami; on też zamyka sejm po ukończeniu czynności lub wskazówek najwyższego polecenia¹.

Zwyczaj wybierania marszałka w tradycji polskiej sięgał sejmików ziemskich wykształconych na przełomie XIV i XV w. z dawnych wieców rycerskich. Początkowo przewodził im najstarszy urzędem dygnitarz. W późniejszym okresie marszałka wybierano zaraz po zagajeniu sejmiku przez najwyższego urzędnika obecnego wśród zgromadzonych. Marszałek, zwany też dyrektorem izby poselskiej, był wybierany większością głosów obecnych posłów. Funkcja marszałka była prestiżowa, chociaż jego uprawnienia w stosunku do posłów dość ograniczone. Uprawnienia porządkowe dotyczyły przekazywania królowi żądań izby poselskiej, od spełniania których posłowie uzależniali dalsze funkcjonowanie sejmiku. Istotnym zadaniem było natomiast kierowanie pracami nad redakcją uchwał sejmowych.

Nieodłącznym atrybutem władzy marszałka była laska marszałkowska. W epoce przedsejmowej służyła również do utrzymania porządku w czasie obrad. Uderzeniem, stukaniem, a często po prostu waleniem w podłogę marszałek starał się uspokoić zbyt burzliwie obradujących posłów, dlatego też do naszych czasów zachowało się niewiele lasek marszałkowskich. Najbardziej znaną jest laska marszałka Sejmu Czteroletniego Stanisława Małachowskiego, należąca obecnie do zbiorów Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

Urząd marszałka ukształtował się w pełni po wyłonieniu II izby polskiego sejmiku, czyli izby poselskiej. Za początek przyjęto rok 1493, kiedy na wspólnych obradach spotkali się posłowie wybrani na sejmikach przedsejmowych. Zwyczajowo przyjęto, że marszałek miał kolejno wywodzić się z Wielkopolski, Małopolski i Litwy. Wybrany musiał być jednomyślnie, co wymagało wcześniejszych ustaleń. W 1768 r. postanowiono, że w razie niewybrania marszałka w ciągu trzech dni „można to przeprowadzić większością głosów”². Nowy marszałek w obecności posłów uroczystie

¹ §10 Statutu krajowego z 26 II 1861 r., [w:] *Galicja w dobie autonomicznej 1850–1914*, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1952, s. 32.

² M. Borucki, *Sejmy i sejmiki szlacheckie*, Warszawa 1972, s. 218.

przejmował łaskę od poprzedniego i przed nim składał przysięgę. Urzędowanie kończył z chwilą zamknięcia obrad sejmku walnego, a więc po zaledwie sześciu tygodniach. „Nieminiej jednak ubiegano się o nią, albowiem normalnie uważano ją za wstęp do dalszej kariery politycznej. Na 55 marszałków poselskich w latach 1652–1764 aż 37 doczekało się godności senatorskiej”³.

Inaczej powoływany był marszałek Galicyjskiego Sejmku Krajowego. Spośród wybranych posłów wyznaczał go cesarz. Nominacja następowała po uprzednim zasięgnięciu opinii wpływowych kół parlamentarnych, przede wszystkim galicyjskich członków Izby Panów. Przyjęło się, iż marszałkiem zostawał Polak, a jego zastępcą Ukraińiec (Rusin). Marszałek przewodził obradom, które odbywały się na podstawie ustalonego regulaminu.

Utrzymanie porządku na sali obrad było niezwykle ważną funkcją marszałka, stąd surowa dyscyplina i wrodzona umiejętność oddziaływania na innych sprzyjały zachowaniu rozsądnego przebiegu posiedzeń sejmowych. Po weryfikacji wyborów marszałek odbierał od posłów przyrzeczenie w miejsce przysięgi, które brzmiało:

Ja N. N., jako poseł krajowy dla Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, przyrzekam niniejszym w miejsce przysięgi Jego c. k. Apostolskiej Mości Cesarzowi wierność, posłuszeństwo, przestrzeganie praw i sumienne wykonanie obowiązków moich. Tak mi Boże dopomóż⁴.

IV. PRZEWODNICTWO OBRAD. BIURO I KANCELARIA SEJMU.

§4. Marszałek krajowy, a w razie przeszkody jego zastępca, przewodniczy obradom Sejmku krajowego (§4 Statutu krajowego). Marszałek zarządza, zapowiada, otwiera, odracza, przerywa i zamyka posiedzenie, ustanawia porządek dzienny, czuwa nad ścisłym przestrzeganiem regulaminu sejmowego, udziela głosu, podaje wnioski pod głosowanie, stwierdza i oznajmia wyniki głosowania, czuwa nad prowadzeniem biura i kancelarii sejmowej, przestrzega porządku w Sejmie, ma prawo w każdej chwili przerwać mówcy, wezwać go do przedmiotu lub do porządku, odebrać głos (§48), wykluczyć posła z bieżącego posiedzenia (§49). Również ma prawo w razie zakłócenia spokojnego i przyzwoitego zachowania się, a w razie bezskutecznego napomnienia zarządzić wydalenie poszczególnych osób lub całej publiczności.

Marszałek ma prawo otwierać i przydzielać do sejmku wniesione pisma, a we wszystkich stosunkach na zewnątrz jest organem Sejmku. W razie przeszkody oddaje marszałek przewodnictwo obrad w ręce swego zastępcy, na którego przechodzą wówczas wszelkie prawa i obowiązki marszałka.

Kompetencje marszałka zgodnie z regulaminem sejmowym z 10 X 1907 r.

³ W. Czaplński, *Dzieje sejmku polskiego do roku 1939*, Kraków 1984, s. 53.

⁴ Sten. Spraw. z 1 posiedzenia I sesji I kadencji z 22 IV 1861 r., s. 201.

Marszałkowie Galicyjskiego Sejmu Krajowego 1861–1914

| Imię i nazwisko | Okres sprawowania urzędu | Lata życia |
|------------------------------|--------------------------|------------|
| Sapieha Leon | 1861–1875 | 1803–1878 |
| Potocki Alfred Józef | 1875 | 1822–1889 |
| Dzieduszycki Włodzimierz | 1876 | 1825–1899 |
| Wodzicki Ludwik | 1877–1880 | 1834–1894 |
| Zyplikiewicz Mikołaj | 1881–1886 | 1823–1887 |
| Tarnowski Jan | 1886–1889 | 1835–1894 |
| Sanguszko Eustachy Stanisław | 1890–1895 | 1842–1903 |
| Badeni Stanisław Marcin | 1895–1901; 1903–1912 | 1850–1912 |
| Potocki Andrzej | 1901–1903 | 1861–1908 |
| Gołuchowski Adam | 1912–1914 | 1855–1914 |

W 1861 r. jako pierwszy urząd marszałka objął Leon ks. Sapieha. Pierwszego zagajenia obrad dokonał 15 kwietnia słowami:

Wysokie Zgromadzenie. Otwarcie obrad naszego koła wyrażony został fakt wielkiej wagi, bo oto po raz pierwszy kraj nasz wita zgromadzenie, w którym wszystkie wyznania i klasy społeczeństwa na żywotnej zasadzie równości praw obradować mają, nad sprawami wspólnej ojczyzny [tj. Austrii]⁵.

Samo nazwisko przywoływało historyczne tradycje, kojarzono go bowiem z hetmanem wielkim litewskim Lwem Sapiehą. Uważany za pioniera pracy organicznej w Galicji, nie był anonimową postacią w życiu politycznym, a nominacja na marszałka stanowiła zwieńczenie jego kariery⁶. W opinii Kazimierza Chłędowskiego, nader uszczypliwego pamiętnikarza:

ks. Leon sympatyczne robił wrażenie, mówił spokojnie nie podnosząc zbytnio głosu, chodził powoli, miarowym krokiem, w jego oczach czytali niektórzy fałsz i filuterię i lisem go nazywali. [...] Gdy księstwo za młodych czasów wyemigrowali do Galicji, bardzo miernymi rozporządzali funduszami, [...] starał się książę robić majątek, swój ród i kraj ekonomicznie podnosić⁷.

Na sali sejmowej widoczny był spokój i powaga Leona Sapiehy – pisał Chłędowski. – Funkcję swą wykonywał z dostojeństwem, dużą cierpliwością i widocznym staraniem o bezstronność. Już to trzeba przyznać, że się dobrze trzyma ks. Wojewoda; latek i krzyżyków dosyć byśmy mu naliczyli, a o łysinie ani słuchu; włos gęsty i długi, z lekka

⁵ Sten. Spraw. z I posiedzenia I sesji I kadencji, 15 IV 1861 r., s. 3–5.

⁶ Leon Sapieha doświadczenia nabywał od 1825 r. w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie, gdzie jego mistrzem był Ksawery Drucki-Lubecki. Po powstaniu listopadowym kupił Krasiczyn i osiadł w Galicji. Był inicjatorem powstania Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (i jego prezesem od 1843 r.) oraz Kasy Oszczędności we Lwowie, która stała się wzorem dla innych tego typu instytucji powstających we wszystkich większych miastach Galicji.

⁷ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja 1843–1880*, wstęp i przypisy A. Knot, Kraków 1957, s. 233.

prawie tylko przyprószony, twarz czerstwa i rumiana; co to musiało być za młodu [...]. Prócz w takich chwilach, gdzie kwestie regulaminowe księciu już żywego dopieką, zawsze księżę ma łagodny uśmiech na twarzy i tym łagodnym uśmiechem musi jakoś łączyć nieraz stronnictwa i stawiać się na stanowisku bezstronnym, odpowiadającemu swemu urzędowi⁸.

Mimo wielu zasług w ostatnich latach życia krytykowano go za udział w nietrafionych inwestycjach przemysłowych, zwłaszcza w spółce budującej kolej czerniowiecką, co doprowadziło do zdymisjonowania go ze stanowiska marszałka i skłoniło ostatecznie do wycofania się z życia publicznego. Przed śmiercią zdążył jeszcze spisać *Wspomnienia* (wyd. Kraków 1912) z pierwszych sześćdziesięciu lat swego życia, ale też doświadczyć nieprzyjemnej kampanii ze strony Jana Lama⁹.

Dymisja Leona Sapiehy nastąpiła w okresie wzmagających się rozdzwinków w galicyjskim obozie konserwatywnym. Niełatwo było znaleźć osobę dobrze postrzeganą w krajowej polityce, akceptowaną przez Wiedeń i dorównującą autorytetem pierwszemu marszałkowi. Cesarz dokonał wyboru najbogatszego bodaj człowieka w Galicji, ordynata łańcuckiego Alfreda Józefa Potockiego, podpisując jego nominację 19 marca 1875 r. Potockiego trudno zaliczyć do wybitnych polityków tego okresu, ale dzięki swojej wyjątkowej pozycji majątkowej i bliskim stosunkom z dworem cesarskim osiągnął w monarchii absolutne wyżyny w życiu publicznym. W końcu grudnia 1867 r. został ministrem rolnictwa w gabinecie Karola Auersperga, a w kwietniu 1870 r. Franciszek Józef I powierzył mu misję tworzenia nowego rządu austriackiego, spodziewając się, iż uda mu się pogodzić dążenia różnych narodów monarchii z twardym stanowiskiem wpływowej niemieckiej mniejszości. „Sądzono, że trudno o lepszego kandydata na premiera, którego głównym zadaniem miała być mediacja i załatwienie czesko-niemieckiego sporu”¹⁰. Nominacja była o tyle istotna, „że po raz pierwszy od przygotowawczego gabinetu hr. Gołuchowskiego, po raz pierwszy od ery konstytucyjnej upadł przywilej czy przesąd, że w Austrii tylko Niemcy rządzić mogą, gdy znów Polak dał nie tylko firmę, ale i kierunek naczelnej władzy”¹¹. Funkcjonujący w skomplikowanej sytuacji wewnętrznej (brak ugody z Czechami) i międzynarodowej (wojna prusko-francuska) gabinet Alfreda Potockiego przetrwał jedynie dziesięć miesięcy i nie odniósł sukcesu. Sam premier w tym czasie kierował jednocześnie najpierw ministerstwem rolnictwa, a potem obrony krajowej. Spektakularna kariera w Wiedniu nie przysporzyła mu jednak popularności w Galicji. Politycy polscy do końca życia zarzucali mu bowiem zbytnią uległość wobec Franciszka Józefa, a i brak zdecydowania w stosunku do Rosji, co mogło wynikać z posiadania ogromnych dóbr na ziemiach będących pod władaniem cara. Jego osobisty majątek szacowany na ponad 5,5 mln złr (z czego niemal połowa w Rosji) powiększył się po

⁸ Tenże, *Album fotograficzne*, oprac. A. Knot, Wrocław 1951, s. 113.

⁹ Jan Lam uczynił z księcia przedmiot anegdot, przedstawiając go pod przezwiskiem Fortunata Błagi w powieści *Głowy do pozłoty* (1873).

¹⁰ W. Łazuga, *Rządy polskie w Austrii. Gabinet K. hr. Badeniego 1895–1897*, Poznań 1991, s. 21.

¹¹ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, seria II, Kraków 1907, s. 335–336.

zawarcia małżeństwa z Marią Klementyną Sanguszkówną ze Sławuty o Antoniny i Szepetówkę na Wołyniu oraz Kleszew na Mazowszu warte ponad 8,5 mln zł!

Alfred Potocki swój autorytet zawdzięczał wprawdzie nieprzeciętnej fortunie, ale w działalności politycznej oceniano go, tak jak innych, za skuteczność, a ta okazała się nader rzadka. Minister spraw zagranicznych Fridrich von Beust chwalił jego bezinteresowność i brak ambicji politycznych, ale winił za brak zdecydowania i pesymizm. Stefan Kieniewicz oceniał, że „w galerii austriackich premierów ordynat na Łańcucie należy do bardziej sympatycznych postaci. Był to człowiek ujmującej powierzchowności, szlachetnych uczuć, prawości naprawdę niezłomnej”¹². Dostrzegano jego wkład w uprzemysławianie majątków ziemskich, zasługi dla hodowli koni (przewodniczył Galicyjskiemu Towarzystwu Chowu Koni), finansowanie Szkoły Rolniczej w Czernichowie. Zdaniem K. Chłędowskiego

był mało znaczącym ministrem, niedołącznym marszałkiem, jeszcze niedołączniejszym namiestnikiem, nikomu nic dobrego nie zrobił [...]. Całe swe niedołęstwo pokrywał jedną, ale wielką cnotą: nieskazitelnym honorem, a że dzisiaj mało jest ludzi honorowych, więc świat widząc honor, zapomniał o niedołęstwie¹³.

Alfred Potocki marszałkiem Galicyjskiego Sejmu Krajowego był krótko, jako że w niespełna rok później cesarz powierzył mu urząd namiestnika. Ta druga nominacja wywołała wiele spekulacji, a nikt nie miał wątpliwości, iż zawdzięczał ją uległości wobec cesarza, a nie wybitnym zdolnościom. Opinia publiczna widziała w nim wyjątkowego serwilistę.

Wraz z nominacją Potockiego na namiestnika nowym marszałkiem Sejmu w 1876 r. został Włodzimierz hr. Dzieduszycki, „jeden z najznakomitszych, najprawdszych obywateli kraju, członek wielu Towarzystw uczonych”¹⁴. Przyrodnik, kolekcjoner, politycznie daleki od radykalizmu, sympatyzował ze współczesnymi liberałami i demokratami, czego wyrazem było zniesienie pańszczyzny w majątkach położonych na terenie Galicji już w marcu 1848 r. W życiu politycznym Włodzimierz Dzieduszycki nie czuł się dobrze, ale zajmowana przez niego pozycja społeczna nie pozwalała mu zupełnie odsunąć się od tego rodzaju działalności. Obowiązki polityczne wypełniał sumiennie, miał świadomość spoczywającej na nim odpowiedzialności, czego dał wyraz w mowie wygłoszonej w związku z objęciem funkcji marszałka:

To zaszczytne, ale tak trudne stanowisko, tym trudniejsze dla mnie, Panowie, który daleki od wszystkich politycznych czynności, całe życie poświęciłem zajęciom i pracom cichym naukowym, zupełnie odmiennej natury. Ani kierowania administracją całego kraju, ani kierowania obradami tej Wysokiej Izby nauczyć się i najmniejszej nabyć wprawy w dniach i miesiącach jest niepodobieństwem. [...] I cóż ja Panom na to miejsce przynoszę? Ani wprawy, ani doświadczenia. Jedno tylko mam wspólne z moimi poprzednikami – jedno wspólne z Wami wszystkimi Panowie (i to mnie powodowało do przyjęcia tego

¹² S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828–1903)*, Warszawa 1993, s. 220.

¹³ K. Chłędowski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 37.

¹⁴ T. Żychliński, *Złota Księga Szlachty Polskiej, rocznik IV*, Poznań 1885, s. 86.

stanowiska) – to jest gorąca miłość tej ziemi, na której wszyscy tu zrodziliśmy się, a którą przodkowie nas wszystkich nieraz własnymi bronili pierściami i nieśli sownie dla niej i mienie, i życie, o czym świadczą i kości rozsiane, i liczne mogiły szeregi. Dziś, Panowie, ta ziemia odmiennych od nas wymaga usług: cichej, sumiennej, obowiązkowej, wytrwałej pracy¹⁵.

Trochę racji miał Kazimierz Chłędowski nazywając go „marszałkiem od parady”, bo prawdziwym zamiłowaniem marszałka nie była polityka, ale świat przyrody. Słuszne więc wydaje się stwierdzenie, że ważniejsze było samo nazwisko, a zwłaszcza sytuacja materialna, sytuująca go w gronie najbogatszych obywateli Galicji. Wyraźnie daje się zauważyć podobieństwo do Alfreda Potockiego, który w podobny sposób piął się po szczeblach kariery politycznej, a współczesny im pamiętnikarz Kazimierz Chłędowski wystawił im równie surową opinię.

Na uwagę zasługuje działalność Dzieduszyckiego jako mecenasa kultury i nauki, co po części podyktowane było tradycją rodzinną. Fundował stypendia młodym uczonym, wspierał artystów (np. Artura Grottgera), organizował wystawy krajowe i zagraniczne, wiele pracy włożył w założenie Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie (1874). Niewątpliwie najważniejszym dziełem hrabiego było stworzenie we Lwowie Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich, które w 1880 r. ofiarował krajowi, za co Uniwersytet Lwowski uhonorował go w 1894 r. doktoratem h. c.

Ten człowiek nieprzeciętnie zamożny i ustosunkowany, był do przesady skromnym w zewnętrznych formach życia. Rozrzucając szczerze pieniądze na cele naukowe i pomoc dla potrzebujących studentów, równocześnie jak najdyskretniej ukrywał ten fakty, nie roszcząc sobie żadnych tytułów do wdzięczności¹⁶.

Zakładając w 1885 r. Towarzystwo Łowieckie, zdobył rozgłos w annałach myślistwa polskiego.

Niepodważalne są zasługi Włodzimierza Dzieduszyckiego w szeroko pojętej kulturze. Interesował się literaturą i sztuką, a chociaż sam nie tworzył dzieł literackich, nie malował, to jednak subsydiował zarówno literatów, jak i malarzy¹⁷.

W 1876 r. kandydatura Włodzimierza Dzieduszyckiego na marszałka Sejmu stała się jedyną możliwą do zaakceptowania przez Polaków i Ukraińców. Stanowisko to przyjął tylko na okres jednego roku, po czym wycofał się z udziału w polityce galicyjskiej. Zdawał sobie sprawę, że nie ma doświadczenia w kierowaniu administracją kraju i obradami Sejmu. Za cel swych działań uznał tworzenie ustaw i instytucji mogących wywrzeć decydujący wpływ na rozwój umysłowy i dobrobyt mieszkańców kraju¹⁸. Wysokie stanowisko w życiu politycznym kraju było dla Włodzimierza

¹⁵ *Mowa Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego w związku z objęciem funkcji marszałka krajowego. 7 III 1876 r.*, [w:] S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 2: *Źródła*. Warszawa 1993, s. 362–363.

¹⁶ M. Tyrowicz, *Dzieduszycki Włodzimierz*, [w:] PSB, t. VI, s. 125.

¹⁷ K. Karolczak, *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000, s. 124–125.

¹⁸ S. Grodziski, *Sejm Krajowy...*, s. 363.

Dzieduszyckiego epizodem wynikającym z potrzeby wypełnienia obowiązku obywatelskiego. Nie traktował go ani jako wstępu do dalszej kariery, ani jako uwiecznienia swej dotychczasowej działalności. Z ulgą opuszczał fotel marszałkowski, chociaż nieoficjalnie patronował nadal wielu mediacjom pomiędzy skłóconymi stronnictwami Sejmowymi. W gmachu Sejmu Krajowego pozostał jego portret namalowany w 1880 r. przez Henryka Rodakowskiego¹⁹.

Na zwolnione najważniejsze krzesło w Sejmie wpływowy namiestnik Alfred Potocki rekomendował w Wiedniu Ludwika Wodzickiego, który ostatecznie powołany został na urząd 6 lipca 1877 r. Decyzję cesarza zwyczajowo przedstawił namiestnik na pierwszym posiedzeniu kolejnej kadencji Sejmu, a po potwierdzeniu wyboru Wodzicki złożył na jego ręce przysięgę:

Jako Marszałek krajowy dla Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z wielkim Księstwem Krakowskim i poseł Sejmu Krajowego, przyrzekam niniejszym w miejsce przysięgi zachować Jego ces. i król. Apostolskiej Mości Cesarzowi wierność i posłuszeństwo, przestrzegać praw i sumiennie wykonywać obowiązki moje²⁰.

Był rodowitym krakowianinem, pochodził z zamożnej rodziny arystokratycznej, otrzymał gruntowne wykształcenie, jako że studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. We wspomnieniach kolegów szkolnych z Gimnazjum św. Anny w Krakowie (z lat 1850–1852) pozostał jako znakomity uczeń:

Ludwik Wodzicki, bardzo sławny z polskich i niemieckich wypracowań, byłby mógł walczyć z nami o pierwszeństwo, gdyby nie to, że przez szczególnie jakiś wyjątek miał dystans od języka greckiego, zatem mniej od innych trudności i pracy i świadectwo zawsze niekompletne²¹.

Staranną edukację wsparły liczne podróże po Europie, Afryce i Azji Mniejszej, kształtując ostatecznie osobowość przyszłego polityka i przygotowując go do działalności publicznej. W Paryżu nawiązał kontakty z Hotelem Lambert i był korespondentem jego Biura Zagranicznego (1860–1864). Ze Stanisławem Koźmianem, Józefem Szujskim i Stanisławem Tarnowskim wydawał w Krakowie od 1866 r. miesięcznik polityczno-literacki „Przegląd Polski”. Na jego łamach ukazał się cykl pamfletów politycznych ich autorstwa, pt. *Teka Stańczyka*, nadający nazwę konserwatywnemu ugrupowaniu politycznemu w Galicji. „W Tece Stańczyka słowo chłop nie pojawi się ani razu; w Sejmie z 1877 r., obradującym pod laską jej współautora L. Wodzickiego, nie ma ani jednego chłopca polskiego i ruskiego”²². Po 1846 r. kwestia chłopska stała się niezwykle drażliwa, ziemiaństwo, przejąwszy władzę w autonomicznej Ga-

¹⁹ Ów portret, będący najlepszą pracą malarza w latach 80. XIX w., wisiał (wraz z innymi portretami marszałków) w tzw. sali poczekalnej marszałka krajowego. *Przewodnik po Lwowie* (wydany przy współudziale Wydziału Gospodarczego V Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich), Lwów 1888, s. 55.

²⁰ Sten. Spraw. z I posiedzenia I sesji IV kadencji, 8 VIII 1877 r., s. 1.

²¹ *Galicyjskie wspomnienia szkolne*, oprac. A. Knot, Kraków 1955, s. 215.

²² K. Wyka, *Teka Stańczyka*, Wrocław 1951, s. 42–43.

licji, starało się wyprzeć chłopów z życia politycznego, odmawiając im reprezentacji w Sejmie. To właśnie marszałkowi Wodzickiemu przypadło w udziale otworzyć 8 sierpnia 1877 r. Sejm, o jakim od dawna marzyła szlachta galicyjska: „był nareszcie taki, jakim dla swobody zawodowców politycznych powinien być dawno: nie liczył ani jednego posła chłopskiego”²³.

Swoim przekonaniom nowy marszałek dał wyraz podczas otwarcia sesji:

Po długich latach podejrzeń i niechęci, ufność włościan do więcej wykształconych warstw społeczeństwa jest zmianą szczęśliwą i od nas tylko teraz, od tego Sejmu zależy, ufność tę pomnożyć i utrwalić. Jeżeli Sejm, w którym włościanie dobrowolnie wyrzekli się własnego głosu, będzie dbał troskliwie o ich dobro, umiejętniej opiekował się nimi, niż by oni sami zdołali, znikną bezpowrotnie te społeczne rozterki, które dotąd nas w tych rzeczach ubezwładniają²⁴.

Kierując Sejmem przez trzy lata skupił się na wyciszaniu antyrosyjskich nastrojów w kraju, wywołanych wojną rosyjsko-turecką w latach 1877–1878, zyskując tym samym uznanie Wiednia i dożywotnie członkostwo Izby Panów (3 kwietnia 1878 r.). Niewątpliwym jego sukcesem politycznym (i organizacyjnym) okazała się wizyta cesarza Franciszka Józefa w Galicji w 1880 r. Wraz z nominacją na prezesa nowo powstałego Banku dla Krajów Koronnych w Wiedniu 21 listopada 1880 r. złożył łaskę marszałkowską i zamieszkał na stałe w Wiedniu, gdzie otworzył ceniony w polskich kręgach salon towarzyski.

Hr. Ludwik Wodzicki zajmował w Wiedniu pod względem towarzyskim bardzo dobre stanowisko, pod względem finansowym żadne. [...] Bardzo się zaprzyjaźnił z rodziną ministra prezydenta (Edwarda Taffe), a Taaffowa, stara wariatka, prawie się w nim kochała. Miało to bardzo dobre skutki, bo Taffe zbliżył się do Polaków – pisał Chłędowski²⁵.

Następcą hrabiego w Sejmie został Mikołaj Zyplikiewicz, będący w latach 1874–1880 prezydentem Krakowa.

Nominacja Dra Zyplikiewicza Marszałkiem krajowym, odstępująca od ubitej dotąd kolei powoływania na to wysokie stanowisko imion historycznych, powitaną została przez powszechność krajową z tym instynktem wewnętrznej otuchy, który budzić musi energia osobista wśród stosunków, dawno jej wyglądających²⁶ – komentował to wydarzenie.

Nadzieje szerokich warstw społecznych budziło nieszlacheckie pochodzenie marszałka. Ten całą swoją uwagę skupiał na gospodarce i oświacie kraju, a nieco mniej na sprawach politycznych. „On to za swojego Marszałkownstwa założył Bank

²³ Tamże, s. 190.

²⁴ *Mowa Ludwika hr. Wodzickiego w związku z objęciem funkcji marszałka krajowego. 8 VIII 1877 r.* [w:] S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*. t. 2: *Źródła*, Warszawa 1993, s. 369.

²⁵ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 2: *Wiedeń 1881–1901*, wstęp i przypisy A. Knot, Kraków 1957, s. 28–29.

²⁶ J. Szujski, *List o ostatniej sesji Sejmu Galicyjskiego*, Kraków 1882, s. 14–15.

Krajowy, a u Sejmu wyjednał uchwałę, mocą której co roku przybywać zaczęło po pięćdziesiąt nowych szkół wiejskich”²⁷. Plan ten – realizowany zrazu z niezwykłą skrupulatnością – później wyhamowano, obawiając się, iż dla nowych szkół zabraknie nauczycieli.

Obrady Sejmu w 1881 i 1882 r. odbywały się pod łaską marszałka Zyblikiewicza, a dzięki jego energii mogły wśród korzystniejszych stosunków rozwinąć szybszą i skuteczniejszą działalność. Na pierwszej z tych sesji od 14 września do 25 października 1881 uchwalono założenie Banku Krajowego i ustawę upoważniającą Wydział Krajowy do zaciągnięcia w tym celu pożyczki 1 025 000 zł, która otrzymała w ciągu roku sankcję cesarską²⁸.

Wielu zastanawiało się, jak syn kuśnierza, prosty z pozoru człowiek, bez tak potrzebnego w ówczesnej karierze politycznej „dobrego urodzenia”, uzyskał tak wysoki status społeczny? Bez wątplenia zawdzięczał to w równej mierze zdolnościom i pracowitości, jak sprytowi i ambicji wejścia do grona możnych tego świata²⁹. Działał energicznie, śmiało, nie bez przyczyny postrzegany był jako autokrata dobrze czujący się w systemie biurokratycznym. Uważał, że „czy to urzędnikom, czy też innym funkcjonariuszom [...] musi oddać sprawiedliwość”³⁰. Jako prezydent Krakowa uporządkował administrację miasta, cesarza zaś ujął doskonale zorganizowanym przyjęciem pod Wawelem w 1880 r. W Sejmie zrażał sobie rozmówców zbytnią rubasnością, w zapale zapominał o wszelkich formach towarzyskich. Chłędowski porównywał go do brzytwy, jako że „golił” ostrym językiem podczas obrad Sejmowych.

Brzytwka należy do tych posłów, dla których regulamin nie istnieje; czy ma głos, czy nie ma głosu, czy dyskusja otwarta, czy zamknięta, nic nie pomoże – Brzytwka musi mówić i nie słucha bynajmniej laski marszałkowskiej, która nawet często kapituluje przed głosem Brzytwy. Sejm galicyjski bez brzytwy staje się mdłym i nudnym, ona mu nadaje życie i werwy³¹.

„Zybel”, jak popularnie go nazywano, miewał częste miłostki.

Najczęściej mówiono o jego afektach do pani Natanson, młodej wdowy, pięknej warszawianki, która koniecznie chciała zostać burmistrzową krakowską. Zybel rozbijał się za nią po Szczawnicy, po Warszawie, skąd mu jednak natychmiast wyjeżdżać kazano, ale żenić się jakoś nie miał ochoty³² – plotkował Chłędowski.

Uwielbiał szampana, którego kazał sobie lać w szklanke od piwa, co w kręgach poselskich nazywano „piwem Zyblikiewicza”. Łaskę marszałkowską złożył w 1886 r. na skutek konfliktu z namiestnikiem Galicji Filipem Zaleskim.

²⁷ S. Tarnowski, *Nasze dzieje w ostatnich stu latach*. Kraków 1895, s. 218.

²⁸ *Stulecie Gazety Lwowskiej 1811–1911*, pod red. W. Bruchnalskiego, Lwów 1911, s. 225.

²⁹ J. Piekarczyk, *Zemsta stańczyka, czyli krakowskie spory*, Kraków 1990, s. 62.

³⁰ Sten. Spraw. VII posiedzenie I sesji IV kadencji, 20 VIII 1877 r., s. 190.

³¹ K. Chłędowski, *Album fotograficzne*, s. 13–14.

³² K. Chłędowski, *Pamiętniki*. t. 1, s. 266.

Dymisja Zybliekiewicza zaskoczyła stańczyków. W gorących dyskusjach nad następcą pojawiały się nazwiska Adama Sapiehy i Kazimierza Badeniego, ale ostatecznie nominację uzyskał Jan Dzierżysław Tarnowski z Dzikowa. „Dzierżykraj” w przeciwieństwie do swego poprzednika szczylił się starym tytułem rodowym, był człowiekiem majątnym, dobrze widzianym w kręgach politycznych Wiednia. Zdaniem Chłędowskiego, „Tarnowski był bardzo przystojnym, bardzo przyzwoitym człowiekiem i dość dobrym gospodarzem, ale o administracji nie miał pojęcia, energii nie miał żadnej i ot, mógł być tylko figurantem”³³. W historii Sejmu zapisał się rozstrzygnięciem długoletniego sporu o język obrad. Kolejna dyskusja wywołana przez posła Juliana Romańczuka, przedstawiającego sprawozdanie w dyskusji budżetowej w języku ukraińskim, została przerwana przez marszałka przypomnieniem o przysługującym mu prawie do rozstrzygania wątpliwych przepisów. W tym momencie przesądził sprawę na korzyść języka polskiego, ale „uznając słuszność uwag Romańczuka, zamykając obrady 19 października 1888 r., pożegnał posłów po rusku, czym wywołał ogromny aplauz w ławach zajmowanych przez posłów ruskich”³⁴. Od tego momentu stało się regułą, że marszałek podczas inauguracji sesji jak i pożegnania część mowy wygłaszał w języku ukraińskim. Tarnowski potrafił też wznieść się ponad polityczne różnice, uwzględniając w preliminarzu na 1890 r. budowę grobowca dla swego poprzednika³⁵.

W 1890 r. marszałkiem został Eustachy ks. Sanguszko, doświadczony poseł, zasiadający od 1873 r. zarówno w Sejmie lwowskim, jak i w wiedeńskiej Radzie Państwa. Działał w komisji gospodarstwa krajowego, a ponadto przez wiele lat był referentem Izby w sprawach melioracyjnych. Jako marszałek akcentował potrzebę kompromisu z Ukraińcami i aktywnie uczestniczył w Komitecie budowy pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie. Był człowiekiem inteligentnym, o wielkim sercu, i chociaż nie doceniano go jako polityka, to z pewnością poważano jako człowieka. Po śmierci marszałka „Gazeta Lwowska” napisała 4 kwietnia 1903 r.:

Potomek wielkiego rodu, odczuwał on olbrzymią odpowiedzialność takiego stanowiska w naszym narodzie i nigdy temu stanowisku nie uchybił. Dobrocią zjednywał, poglądem wyższym olśniewał, kulturą wysoką jaśniał. Wyrozumiały, dobry, serdeczny, umiał wszakże zachować zawsze właściwą miarę w stosunkach z ludźmi. Nikogo nie odpychał, żadnym zdaniem nie gardził, a zawsze potrafił zachować swoją indywidualność, wybitną i szlachetną³⁶.

Zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności ciężącej na nim w Sejmie, czuł powagę nowego stanowiska, co podkreślał w mowie inauguracyjnej sesję Sejmu 14 października 1890 r. Wiedział, że kraj w marszałku widzi nie tylko przewodniczącego Izby

³³ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 2, s. 99.

³⁴ Sten. Spraw. XL posiedzenie VI sesji V kadencji, 19 X 1888 r., s. 613.

³⁵ S. Miziewicz, *Repetytorium czynności Galicyjskiego Sejmu Krajowego od roku 1889 do roku 1895*. Lwów 1896, s. 19

³⁶ „Gazeta Lwowska” 1903, nr 77.

i kierownika Wydziału Krajowego, ale przede wszystkim osobę reprezentującą godność kraju, dostojnika będącego ostoją porządku państwowego. Swoje cele polityczne określał często zbyt idealistycznie, wierząc, że jako marszałek może podnieść kraj moralnie i ekonomicznie. Nie zyskał wprawdzie aplauzu publicznego, ale po śmierci uznano, że „niewielu ludzi zdołało zaskarbić sobie taką miłość i taki powszechny szacunek w naszym społeczeństwie jak on, a ubytek tego znakomitego obywatela, gorącego polskiego patrioty, wywoła niezawodnie ogólny i głęboki żal we wszystkich ziemiach polskich”³⁷.

W 1895 r. namiestnik Kazimierz Badeni jako drugi Polak otrzymał misję tworzenia rządu austriackiego, a do zajęcia opuszczonego przez siebie stanowiska skłonił Eustachego Sanguszkę. Marszałkiem został wówczas brat premiera Stanisław Badeni. Sanguszko podjął się nowej funkcji bez przekonania, unikał podejmowania decyzji, przez co uważano, iż był narzędziem w rękach Badenich³⁸. Ignacy Daszyński twierdził nawet, że „Eustachy hr. Sanguszko [jest] leniwy i niedbały”³⁹.

Następca Sanguszki, Stanisław Badeni, mianowany przez cesarza marszałkiem 31 października 1895 r., miał początkowo dzięki bratu premierowi wyjątkową pozycję w Galicji i nic w kraju nie działo się bez jego wiedzy. Jako absolwent prawa UJ był dobrze przygotowany do służby publicznej, w której przeszedł niemal wszystkie szczeble. Zdolny, bystry, wytrwały, ambitny, obdarzony był darem szybkiej orientacji i niezwykle cenną umiejętnością właściwej oceny ludzi. Karierę administracyjną rozpoczął jako wiceprezes, a potem prezes Rady Powiatowej w Kamionce Strumiłowej oraz członek Rady Szkolnej Krajowej. W Sejmie Krajowym, w którym zasiadał od 1882 r., często zabierał głos w kwestiach finansowych i w dyskusjach nad podniesieniem poziomu oświaty ludowej. Jak pisał „Przegląd Polski”:

ledwo doszedł do lat przepisowych i zasiadł w Sejmie jako poseł, [...] odznaczył się zaraz zdolnością, czynnością, znajomością spraw i ustaw, tak że na tego posła nowego oglądali się od razu wszyscy, jako na jednego z najtęższych. Czas ustalał tylko to mniemanie i podnosił je wyżej⁴⁰. [Po nominacji na marszałka dodał:] Sejm traci w hr. Badenim jednego z najcelniejszych posłów, ale kraj zyskuje w nim doskonałego marszałka⁴¹.

Na nowym stanowisku Stanisław Badeni potwierdził swój talent administracyjny. Rozbudował Wydział Krajowy, skutecznie zwalczał nadmierne wydatki budżetowe, doprowadził do odzyskania Wawelu. W Sejmie zmierzyć się musiał z rozgorzałą na nowo walką o rozszerzenie praw ludności ukraińskiej. Ukraińcy dążyli do zwiększenia liczby gimnazjów, utworzenia własnego uniwersytetu, wysuwali postulat powszechnego prawa głosowania w wyborach do Rady Państwa i Sejmu Krajowego. Przede wszystkim jednak domagali się wprowadzenia równouprawnienia narodowe-

³⁷ Tamże.

³⁸ S. Kieniewicz, *Sanguszko Eustachy Stanisław*, [w:] PSB, t. XXXIV, s. 479.

³⁹ W. Najdus, *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Warszawa 1988, s. 175.

⁴⁰ „Przegląd Polski” R. XXX, 1895, t. 118, s. 727.

⁴¹ Tamże, s. 729.

go w Galicji Wschodniej⁴². Marszałek Badeni doprowadził do uchwalenia niekorzystnej dla Ukraińców tzw. ustawy rentowej, umożliwiającej tworzenie bogatych, niepodzielnych gospodarstw, co wzmacniało polski stan posiadania. Na znak protestu posłowie ukraińscy wystąpili z Sejmu Krajowego, a w kolejnych wyborach władze administracyjne poparły moskalofilów przeciw narodowcom. Reorientacja polityki w stosunku do Ukraińców sprawiła, że 7 października 1901 r. – uważany za życzliwego im – Stanisław Badeni ustąpił z funkcji marszałka, obejmując ponownie generalny referat budżetu⁴³.

Z gmachu sejmowego wyprowadził się jednak tylko na dwa lata, jako że jego następca Andrzej Potocki już w 1903 r. otrzymał nominację na namiestnika Galicji, a cesarz ponownie 26 czerwca t.r. mianował marszałkiem Badeniego. Stał się zatem jedynym marszałkiem w historii Sejmu, który piastował to stanowisko dwukrotnie. Tym razem jednak czekały go większe trudności. W Sejmie nieustannie walczył z projektami zwiększenia popularnych wydatków na cele oświatowe i gospodarcze, dla których nie można było znaleźć pokrycia⁴⁴. Przy wyraźnym poparciu Badeniego Sejm zgodził się w 1904 r. na utworzenie gimnazjum ukraińskiego w Stanisławowie oraz uchwalił wniosek upoważniający ministra oświaty do wprowadzania obowiązkowej nauki języka ukraińskiego do polskich szkół średnich, a polskiego do ukraińskich. Ustępstwa te nie zahamowały jednak radykalizacji ruchu ukraińskiego. Marszałek stał się bezsilny wobec potęgującej się walki posłów ukraińskich o reformę wyborczą do Sejmu, której jednak już nie doczekał. Zmarł 12 października 1912 r.

W przerwie pomiędzy dwoma kadencjami Badeniego w fotelu marszałka Sejmu Krajowego zasiadł kolejny arystokrata, Andrzej Potocki, prawnik z doktoratem uzyskanym na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1879 r. Karierę polityczną rozpoczął w austriackiej służbie dyplomatycznej, „w 1886 r. przydzielony jako attaché do ambasady austriacko-węgierskiej w Paryżu i mianowany tegoż roku oficerem ordynansowym cesarza Franciszka Józefa w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Galicji”⁴⁵. Zasiadał m.in. we władzach Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie (od 1894), Kasy Oszczędności. Wybór w 1895 r. na posła do parlamentu wiedeńskiego oraz do galicyjskiego Sejmu Krajowego otworzył mu drogę do struktur rządowych. Rozgłos zdobył angażując się w budowę lokalnych kolei wąskotorowych czy występując o subwencję na pięćsetletni jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmował jedno z czołowych miejsc w krakowskim obozie stańczyków, co ostatecznie utorowało mu drogę do objęcia godności marszałka 9 października 1901 r., którą pełnił do 8 czerwca 1903 r. Otrzymał wówczas funkcję namiestnika Galicji po Leonie Pinińskim⁴⁶. Jako namiestnik podkreślał konieczność zachowania

⁴² L. Kulczycki, *Ugoda polsko-ruska*, Lwów 1912, s. 37.

⁴³ J. Gruchała, *Rząd austriacki i polskie stronnictwa polityczne wobec kwestii ukraińskiej (1890–1914)*, Katowice 1988, s. 59; T. Dudek, *Konserwatyści galicyjscy wobec kwestii ukraińskiej w Galicji w latach 1907–1914*. „Studia Historyczne” R. X LIV, 2001, z. 2, s. 238; „Czas” z 14 X 1912, nr 471.

⁴⁴ S. Starzyński, *Badeni Stanisław Marcin (1850–1912)*, [w:] PSB, t. I, s. 210.

⁴⁵ T. Żychliński, *Złota Księga..., rocznik XIV*, s. 47.

⁴⁶ Namiestnik Galicji w latach 1898–1903.

ładu i porządku w kraju w duchu społecznej zgody i harmonii. „Hasłem Potockiego była jedność interesów «wielkich i małych rolników», zadaniem – wspólny front kapitalizujący się ziemiaństwa i bogatych chłopów”⁴⁷. Zginął tragicznie 12 kwietnia 1908 r. we Lwowie, postrzelony przez ukraińskiego studenta Mirosława Siczyńskiego.

Ostatnim marszałkiem był Adam Gołuchowski. Objął stanowisko 15 czerwca 1912 r., w okresie narastania konfliktów narodowościowych, gdy działalność Sejmu paraliżowała z powodu odwołania reformy wyborczej obstrukcja ukraińska.

Był trzecim z rzędu synem namiestnika (Agenora Gołuchowskiego) – pisał Chłędowski. – Wielkie nieszczęście zawisło nad jego dzieciństwem; miał mamkę, która w krew jego ciężką przełała chorobę. Wskutek tego musiano go już wcześniej leczyć, wstawiać mechaniczne podniebienie. [...] Już wskutek tego bardzo spoważniał, był jak to się mówi – sensatem, wybornie za siebie i za braci gospodarował i pod każdym względem był człowiekiem wielce szanowanym i sympatycznym. [...] Wysoki, szczupły blondyn, brzydki, ale bynajmniej nie odrażający⁴⁸.

Od 1895 r. aż do zgonu w 1914 r. był posłem do Sejmu Krajowego, ale nie odgrywał tam znaczącej roli politycznej, odznaczył się natomiast umiejętnością łagodzenia ostrych konfliktów i antagonizmów. Z trudnością więc wypełniał obowiązki marszałka, nie miał bowiem doświadczenia administracyjnego ani kwalifikacji politycznych.

Nie był mówcą, a krótki i słaby wzrok nie pozwalał mu nawet dużo czytać. Był jednak lubiany z powodu swego pojednawczego, spokojnego charakteru⁴⁹.

Słaby wzrok był częstym przedmiotem żartów i śmiechu, kiedy spacerując w czasie przerwy między obradami nie wiedział, czy zetknął się z filarem, czy z człowiekiem i niepotrzebnie przeproszał. Bardzo mało mówił, przewodniczył obradom Sejmu, ale wcale Sejmem nie kierował. [...] Wydawało się, że się do niczego wcale nie palił, a wiele spraw i zagadnień traktował prawie że obojętnie⁵⁰.

Marszałkowie reprezentowali utytułowane rody szlacheckie: książęce (Sapiehów, Sanguszków), hrabiowskie (Potockich, Dzieduszyckich, Wodzickich, Tarnowskich, Badenich i Gołuchowskich), a jedynym wyjątkiem był Mikołaj Zyblikiewicz, syna kuśnierza z Nowego Miasta. Ten ostatni twardo dążył do raz wyznaczonego celu, stąd też często zapominał o dobrych manierach, stając się postrachem części sali Sejmowej. Niezwykle energiczny i żywiołowy, wyraźnie wyróżniał się z grona spokojnych i łagodzących konflikty marszałków. Wśród przewodzących Sejmowi byli ludzie niezwykle bogaci i to nie tylko w lokalnych, galicyjskich kategoriach, by przywołać przede wszystkim obu Potockich, ale też i Włodzimierza Dzieduszyckiego.

⁴⁷ W. Łazuga, *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1982, s. 113–114.

⁴⁸ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 396.

⁴⁹ Tenże, *Pamiętniki*, t. 2, s. 145.

⁵⁰ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 1, Warszawa 1988, s. 329.

Marszałkami byli ludzie o różnych upodobaniach: kolekcjonerzy numizmatów (Andrzej Potocki), przyrodnicy (Włodzimierz Dzieduszycki), działacze społeczni (Adam Gołuchowski – zbudował szpital w Husiatynie), inicjatorzy przedsięwzięć gospodarczych (Alfred Potocki) czy przemysłowych (Leon Sapieha). Teoretycznie najlepiej przygotowani do sprawowania funkcji byli prawnicy z wykształcenia (Wodzicki, Zyplikiewicz, Badeni i Andrzej Potocki), co jednak nie zawsze potwierdzało się na sali Sejmowej. Ich działalność nie kończyła się za drzwiami gmachu Sejmowego, dla niektórych był to jedynie kolejny krok w stronę polityki, dla innych ukoronowanie kariery (Zyplikiewicz). U przyczyn nominacji przez cesarza doszukiwać się można zarówno motywów politycznych, jak i osobistej sympatii. Bez wątplenia najlepsze notowania na dworze wiedeńskim mieli Alfred Potocki i Ludwik Wodzicki, a najmniej zainteresowany fotelem marszałka (wręcz przymuszonym do jego zajęcia) był Włodzimierz Dzieduszycki. W opinii ówczesnych polityków większą władzę, prestiż i znaczenie dawało stanowisko namiestnika, bezpośredniego reprezentanta cesarza, stąd też bez wahania rezygnowano z przewodzenia Sejmowi, by zainstalować się w pałacu namiestnikowskim (obaj Potoccy, Sanguszko).

Dziesięciu marszałków (Badeni dwukrotnie) sprawowało swą funkcję w czasie dziesięciu kadencji Sejmu Krajowego działającego realnie od 15 kwietnia 1861 r. do 14 marca 1914 r., a więc przez 53 lata. Czy zatem w każdej kadencji przewodził inny marszałek, zasiadając w swoim fotelu średnio niewiele ponad 5 lat? Twierdzenie takie byłoby nader nieuprawnione, jako że aż przez 30 lat izbą kierowało jedynie dwóch ludzi: Stanisław Marcin Badeni (16 lat) i Leon Sapieha (14 lat), podczas gdy dla Alfreda Potockiego i Włodzimierza Dzieduszyckiego był to jedynie kilkumiesięczny epizod! Najbliżej owej średniej byli Mikołaj Zyplikiewicz i Eustachy Sanguszko. Trzej pierwsi marszałkowie Sejmu Krajowego prócz siedzib w swoich dobrach mieli także rezydencje we Lwowie. Leon Sapieha i Alfred Potocki przy ul. Kopernika, a Włodzimierz Dzieduszycki przy ul. Kurkowej. Trzej inni związani byli z Krakowem, przy czym Andrzej Potocki i Ludwik Wodzicki mieli tam swoje miejskie pałace, a Mikołaj Zyplikiewicz mieszkanie.

Najmłodszym marszałkiem w historii Sejmu Krajowego był Andrzej Potocki, obejmujący stanowisko w wieku 40 lat, a niewiele starsi byli Ludwik Wodzicki (43 lata), Stanisław Badeni (45 lat) i Eustachy Sanguszko (48 lat). Pozostali rozpoczęli swoje urzędowanie jako pięćdziesięciolatekowie, przy czym najstarszymi byli podczas inauguracji Leon Sapieha (58 lat), Mikołaj Zyplikiewicz (58 lat) oraz Adam Gołuchowski (57 lat). Kierowanie Sejmem wymagało doświadczenia, ale też dobrego zdrowia, które nie wszystkim dopisywało. Marszałkowie nie grzeszyli długowiecznością, stąd też trudno się dziwić, że po ukończeniu 70 lat Sejmowi przewodził jedynie Leon Sapieha. Zmarł w wieku 75 lat, a niewiele mniej dożył Włodzimierz Dzieduszycki (74 lata) i Alfred Potocki (67 lat). Innym ledwo udawało się przekroczyć 60 lat, a Janowi Tarnowskiemu i Adamowi Gołuchowskiemu nawet to nie było pisane. Andrzej Potocki zginął w wieku 47 lat... Szacunkiem „byłego marszałka” zdecydowanie najdłużej cieszył się Włodzimierz Dzieduszycki (23 lata), nieco krócej Alfred Potocki i Ludwik Wodzicki (po 14 lat). Większość umierała po kilku la-

tach od dymisji, wyjątkiem był Badeni (po 3 miesiącach) i Gołuchowski, który zmarł dokładnie miesiąc po zamknięciu ostatniej sesji Sejmu Krajowego.

Wizerunki marszałków utrwalano na portretach zawieszanych w gmachu Sejmu Krajowego po zakończeniu ich urzędowania. Malowali je uznani artyści (pierwszych marszałków portretował Henryk Rodakowski), ale nie wszystkie przetrwały w dobrym stanie zawieruchę związaną z pobylem Rosjan we Lwowie w okresie I wojny światowej oraz walkę o miasto pomiędzy Polakami i Ukraińcami. W listopadzie 1918 r. większość portretów w gmachu Sejmowym ucierpiała od kul karabinowych, a niektóre zostały pocięte szablami przez żołnierzy ukraińskich⁵¹. W okresie II Rzeczypospolitej stopniowo zacierała się też pamięć o ludziach współtworzących historię polskiego parlamentaryzmu.

Резюме

Головним органом автономічної влади в Галичині був Крайовий сейм, утворений у 1861 р. Його роботою керували призначені цісарем маршалки. Протягом 53 років діяльності сейму функцію маршалка виконували 10 осіб, переважно вихідці з відомих аристократичних родин. Єдиним винятком був син кушніра Миколай Зиблікевич. Найдовше у кріслі маршалка перебували Станіслав Марцін Бадені (16 років) і Леон Сапєга (14 років), а найкоротше (кілька місяців) – Альфред Потоцький і Владзімеж Дзедушицький. Доволі різними були як спеціальна підготовка маршалків (юридичну освіту мали: Людвік Водзіцький, Зиблікевич, Бадені й Анджей Потоцький), так і їхні впливи при віденському дворі. За престижністю посада маршалка поступалася посаді намісника, безпосереднього представника цісаря в провінції, тому дехто відмовлявся від керівництва сеймом, аби зайняти палац намісника (Альфред і Анджей Потоцькі, Евстахій Станіслав Сангушко).

⁵¹ T. Szydlowski, *Ruiny Polski*, Warszawa 1919, s. 176–177.